

Demokratyczne meble ze Szwecji

Szwedzi meblują światłem. - Polacy powinni pójść w ich ślady - mówią projektanci z grupy Tabanda



DOMINIK WERNER



Goście szwedzkiego dnia Euroredakcji: Tomek Kempa, Małgosia Malinowska i Filip Ludka z Tabandy. Na siedzisku Falon Aleksandra Szewczyk z IKEA. Na ziemi stojak na wino „Winio”

ALEKSANDRA KOZŁOWSKA: Dlaczego to właśnie szwedzki design robi w Polsce taką karierę?

ALEKSANDRA SZEWCZYK, DEKORATORKA WNĘTRZ W IKEA: Jego cechy to prostota i funkcjonalność. Jeśli mamy na przykład szklaną, to najważniejsze, żeby wygodnie było z niej pić. Ale prosta, funkcjonalna forma musi być też estetyczna. I dla wzornictwa szwedzkiego, i dla IKEA główną zasadą jest piękno dostępne dla wszystkich, piękno demokratyczne. Już w 1930 r. wystawie szwedzkiego designu w Sztokholmie towarzyszyło hasło sztuki dla mas, dla robotników. I to się tam udało.

MAŁGOSIA MALINOWSKA, SOPOCKA GRUPA PROJEKTANTÓW TABANDA: Styl skandynawski, do którego z pełną świadomością Tabanda się odwołuje, zawsze inspirował się naturą, jasne, pastelowe drewno to znak rozpoznawczy. Tymczasem w Polsce przez całe lata dominowało ciemne drewno - kojarzyło się z bogactwem i przepychem, jak np. meble gdańskie.

A.S.: Ten pęd do jasnych kolorów na pewno tłumaczy skandynawski klimat, gdzie dni są krótkie, a noce długie i ciemne. Stąd też szwedzkie upo-

dobanie do lamp, których w jednym pomieszczeniu jest co najmniej kilka. Mówi się o Szwedach, że meblują światłem.

Gosia już wspomniała o skandynawskich inspiracjach Tabandy. Widać je nie tylko w prostocie waszych projektów, ale i w materiałach.

TOMEK KEMPA, TABANDA: Tak. Naszym głównym materiałem jest sklejka brzoza - czego byśmy z niej nie wycięli, będzie się kojarzyło skandynawsko, no chyba że zrobilibyśmy coś naprawdę słabego (*śmiech*).

W Polsce przez całe lata dominowało ciemne drewno – bo kojarzyło się z bogactwem

Szwedzki design to także ekologia. Tabanda też się z nią liczy?

FILIP LUDKA, TABANDA: Oczywiście. Wycinając części produktów z arkusza sklejki, od początku kombinowaliśmy, jak nie tracić materiału, zaoszczędzić, wykorzystać go jak tylko się da. Tak powstał nasz sztandarowy projekt - siedzisko „Falon”, sześcian złożony z 15 warstw sklejki. Każda warstwa ma kształt ramki, wewnątrz takiej ramki zamiast wyrzucać - wykorzystujemy na wykonanie dwóch elementów stojaka na wino „Winio”.

Z kolei to, co zostaje po wycięciu części stojaka służy do zrobienia świecznika „Bałwanek”. I tak nic się nie marnuje!

T.K.: W naszych produktach wykorzystujemy też materiały, których ktoś chciał się pozbyć. W lampach „Stołowo” czy „Nocna” obrys żarówki wykonujemy z mdf-u, czyli płyt pilśniowych, które miały iść do wyrzucenia.

Zasadą szwedzkiego designu jest piękno dla każdego. Problemem młodego polskiego wzornictwa są zaporowe dla „zwykłego” człowieka ceny. Dla kogo projektuje Tabanda?

F.L.: Ruszając półtora roku temu, zakładaliśmy, że chcemy, by „zwykli” ludzie mieli w domach coś oryginalnego. Finansowo ustawialiśmy się jakoś między IKEA a droższym Bo Concept. Tańsi od IKEA być po prostu nie możemy - nie stać nas, bo nasza produkcja nie jest produkcją masową. Choć i tak jest nieźle - mamy warsztat, gdzie wycinamy elementy ze sklejki, do wykończenia potrzebujemy jednak podwykonawców. Cały czas jednak staramy się produkować taniej, więcej, zdarza się, że obniżamy ceny.

Skoro Tabanda ma tyle wspólnego z wzornictwem szwedzkim, czy mogłaby projektować dla IKEA?

A.S.: Gdyby to ode mnie zależało - oczywiście! Bardzo podobają mi się ich pomysły, jest w nich to, co w skandynawskim designie najważniejsze.

ROZMAWIAŁA ALEKSANDRA KOZŁOWSKA